

Kiedy przyjdzie Jezus?

Cześć I

- Jezus nie przyjdzie dopóki nie objawi się Antychryst!
- Nieprawda. Przecież Jezus mówił, że jego przyjście będzie niespodziewane. Gdyby coś miało poprzedzać Jego przyjście, nie byłoby niespodziewane.
- Ale Jezus mówił: „Nie znacie dnia, ani godziny”. Może chodzi tylko o to, że nie będziemy dokładnie wiedzieli, kiedy powróci. Ale będziemy znali rok, a może nawet miesiąc Jego powrotu.
- Zależy o którym przyjściu mówicie, widzialnym czy niewidzialnym?
- Jak to widzialnym i niewidzialnym? To ile razy Jezus będzie wracał? Czy będą dwa powtórne przyjścia Jezusa?
- Wszystko mieszacie, Jezus już przyszedł, tylko nie tak, jak ludzie sobie wyobrażali. Przecież mówił wyraźnie, że „nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie”.
- Nic nie rozumiem... idę łowić ryby.

Tajemnica proroctw

Mało który temat budzi tyle emocji wśród chrześcijan, co sprawa czasów ostatecznych i powtórnego przyjścia Jezusa. Właściwie, to trudno się temu dziwić. Wszyscy wiemy, jak ważna jest możliwość przygotowania się do nadchodzących wydarzeń i to w każdej dziedzinie. Z drugiej jednak strony, gdy Bóg objawiał swoim prorokom przyszłość, najczęściej przemawiał do nich w obrazach i symbolach, które bez jednoznacznego wyjaśnienia były po prostu niezrozumiałe. Czy jest więc jakiś sposób na poprawną ich interpretację?

Etapy objawienia

Czasem Bóg przemawiając używał jakichś prostych metafor, ale też od razu objawiał ich znaczenie. W księdze proroka Izajasza Bóg mówi np. „Wół zna swego właściciela, a osioł żłób swego pana” (Iz 1,3). Zdanie to nie miałooby większego sensu i mogłoby zostać zignorowane albo stać się przedmiotem poważnych teologicznych debat, gdyby nie to, że już w następnym zdaniu Bóg wyjaśnia Izajaszowi, że w ten sposób porównuje swój naród do bezrozumnych zwierząt. Niestety, nawet w takim porównaniu Boży lud wypada gorzej niż te zwierzęta: „...Izrael nie ma rozeznania, mój lud niczego nie rozumie”. Nie zawsze jednak wyjaśnienie obrazu pojawiającego się w proroctwie pojawia się tak szybko. Czasem dopiero po pewnym czasie Bóg wyjaśniał ludowi, a nawet samym prorokom, co kryje się pod objawionymi symbolami.

Jeremiasz jedną z takich sytuacji opisuje następująco: „I powtórnie doszło mnie słowo Pana tej treści: Co widzisz? I odpowiedziałem: Widzę rozpalony kocioł, z którego wrzątek wylewa się od północy.” Dopiero po pewnej chwili Bóg mówi: „Z północy leje się nieszczęście na wszystkich mieszkańców kraju.” (Jer 1,11 15). W Księdze Daniela mamy sytuację, gdy pomiędzy wizją a tym drugim etapem objawienia, tj. wyjaśnieniem wcześniejszego obrazu, upływa co najmniej dzień

(Dan 2). A gdy Bóg przemówił do proroka Jeremiasza każąc mu kupić lniany pas, a następnie schować go w szczelinie skalnej, gdzie zbutwiał, dopiero po wielu dniach wyjaśnił mu znaczenie tego obrazu (Jer 13:111). Do Izajasza natomiast Bóg powiedział: „Idź i zdejmij przepaskę ze swoich bioder i zzuź sandały ze swoich nóg! I uczyniwszy tak, chodził nago i boso” (Iz 20,2). Ten symboliczny akt pozbawiony wyjaśnienia trwał przez trzy lata (!). Dopiero wtedy Bóg powiedział: „Jak mój sługa, Izajasz, chodził nago i boso przez trzy lata jako znak i przepowiednia o Egipcie i Etiopii, tak król Asyrii będzie prowadził jeńców egipskich i wygnańców etiopskich...”.

Podobnie było z prorocत्वami dotyczącymi Mesjasza. Zostały wyjaśnione dopiero wtedy, gdy Mesjasz przyszedł, a niektóre z nich dopiero po Jego śmierci, tj. po wypełnieniu się tych zapowiedzi. W ewangelii Jana mamy opisaną sytuację, gdy Jezus wypędził z placu świątynnego cinkciarzy i handlarzy. Kiedy przyszli do Niego Żydzi z pretensją i żądaniem znaku potwierdzającego jego prawo do tego, co zrobił, powiedział im: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję” (J 2,19). Tego zdania nie zrozumieli nawet uczniowie Jezusa. Jezus też tego nie wyjaśnił. Zrozumienie przyszło dopiero, gdy ta symboliczna wypowiedź się wypełniła: „Gdy więc został wzbudzony z martwych, przypomnieli sobie uczniowie jego, że to mówił i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2,22).

Tych kilka przykładów pozwala zobaczyć pewną ciekawą regułę, tj. generalnie Bóg przemawia do ludzi w zagadkach (4Mjż 12,8), a do ich zrozumienia potrzebne jest autorytatywne wyjaśnienie, które również pochodzi od Boga. Czasem pojawia się ono w dalszej części tego samego objawienia, czasem w innym objawieniu pojawiającym się w innym czasie i wyjaśniającym to proroctwo. Czasem jednak zrozumienie przychodzi dopiero gdy wypełni się to, co zostało zapowiedziane w proroctwie. Dopiero wtedy Jego Słowo staje się jasne, dopiero wtedy jego słudzy mogą stanąć przed ludźmi i powiedzieć tak jak Daniel: „Tajemnicy, o którą pyta król, nie mogą wyjawić królowi ani magowie, ani wróżbici, ani czarownicy, ani astrolodzy. Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach”. Dopiero, gdy Bóg da zrozumienie swojego Słowa, Boży słudzy mogą stanąć przed ludem i wyłożyć to, co dotychczas było tajemnicą.

Właściwi odbiorcy

Brak wyjaśnienia znaczenia proroctw może nam się wydawać czymś dziwnym. Również jednak to jest częścią Bożego planu. Nawet w życiu Jezusa widzimy sytuację, kiedy przemawiając do ludu w przypowieściach, pozostawia je bez wyjaśnienia. Jedynymi, którzy usłyszeli właściwe znaczenie tego obrazu, byli jego uczniowie. W ewangelii Mateusza w rozdziale 13 Jezus przedstawia m.in. przypowieść o czterech glebach. Choć opowiadanie brzmiało ciekawie, nawet uczniowie nie zrozumieli tego, co Jezus miał na myśli. Chwilę później Jezus wyłożył im znaczenie tego opowiadania (Mk 4,34). Na pytanie, dlaczego w taki sposób mówi do ludu, Jezus powiedział: „Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby patrząc, widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia” (Mk 4,11-12). Zakrycie przed ludźmi znaczenia tego, co działo się na ich oczach, tego, co słyszeli własnymi uszami, było rodzajem sądu, który już wtedy zaczął się spełniać w ich życiu. Co ciekawe, fakt ukrycia znaczenia nauczania Jezusa również był objawiony prorokom już dawno temu (Iz 6,9-10), ale że dotyczyło to Mesjasza, stało się jasne dopiero wtedy, gdy Jezus to wyjaśnił.

Właściwy czas

Nie zawsze nierozumienie proroctwa oznaczało Boży sąd. Czasem jak już widzieliśmy Bóg pozostawia objawione słowo niewyjaśnione aż do pewnego czasu. Do proroka Daniela Bóg mówi: „Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego!” Kilka wersetów dalej widzimy, że prorok Daniel jest zaniepokojony tym, że nie może zrozumieć tego, co widzi i słyszy: „Wprawdzie słyszałem to, lecz tego nie rozumiałem, i rzekłem: Panie mój! Jaki jest koniec tych rzeczy? Wtedy rzekł: Idź, Danielu, bo słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego” (Dan 12,89).

W tym samym fragmencie czytamy jeszcze, jak Bóg mówi do niego: „Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie“ (Dan 12,4). Zanim jednak badający te prorocтва zaczęli je rozumieć (choć też nie wszystko), musiało upłynąć kilkaset lat. Mamy więc w Biblii takie prorocтва, które nie zostały wyjaśnione za życia proroka, a niektórych nie rozumiemy do dzisiaj. Ich zrozumienie pojawiło się dopiero, gdy przyszedł czas ich wypełnienia.

Właściwy badacz

W cytowanym już fragmencie anioł rozmawiający z Danielem dodaje jeszcze: „Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie.“ (Dan 12,10) Okazuje się więc, że rozumienie prorocтва to nie tylko sprawa studiowania ich, nawet nie wystarczy przybliżenie się czasu ich wypełnienia, ale niezbędna jest również właściwa postawa. Chyba najlepszym przykładem takiej duchowej roztropności i pobożności jest sam Daniel, który wtedy, gdy nikt nie był w stanie wyjaśnić dziwnych snów Nebukadnesara, w pokorze przychodzi do Boga Niebios świadomy tego, że tylko On może wyjawić mu to, co zakryte (Dan 2,1619).

W pewnym momencie pojawia się anioł Gabeł, który zanim wyjaśnił mu znaczenie jednej z wizji, wypowiada ciekawe zdanie o samym Danielu: „...przyszedłem, aby ci je oznajmić, bo jesteś bardzo miły“ (Dan 10, 23). Zauważmy, że podobną opinię znajdujemy o Mojżeszu, o którym powiedziane jest, że Bóg przemawia do niego nie w zagadkach, ale jasno „z ust do ust“ i ogląda on prawdziwą postać Pana (4Mjż 12,8). Sekret wielkości Mojżesza nie była ani jego władza, ani elokwencja. Ważniejsze było to, co Bóg o nim mówi: „Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi.“ (4Mjż 12,3), a także: „W całym moim domu jest on wiernym“ (4Mjż 12,7). Również apostoł Paweł napisał: „Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać.“ (1Kor 2,14)

Do zrozumienia prorocत्व nie wystarczy więc usilne ich studiowanie, nie wystarczy nawet przybliżenie się czasu ich wypełnienia. Niezbędna jest również postawa pokory i uniżenia przed Bogiem i duchowe rozeznanie. Ale nade wszystko niezbędna jest Boża łaska konieczna do zrozumienia czegoś, co do czasu wyznaczonego przez Boga pozostaje zakryte. Nic więc dziwnego, że gdy za interpretację prorocत्व zabierają się ludzie mający nieporządek we własnych sercach, prowadzi to tylko do niepokoju, kłótni, a nawet podziałów między ludźmi wierzącymi.

Ludzka bezradność wobec prorocत्व

Ciekawym przykładem naszej bezradności przy interpretacji tego, co Bóg zakrył, jest przypadek snów współwzięniów Józefa, syna Jakuba. Jednemu z nich przyśniła się gałązka krzewu winnego z trzema pędami, na których dojrzewały winne grona, z których robiono wino dla faraona. Drugiemu przyśniły się trzy kosze, w których było pieczywo, takie jak to które zwykł jadać faraon. Wizja podczaszego oznaczała, że za trzy dni zostanie on przywrócony na swój urząd. Sen piekarza oznaczał coś zgoła przeciwnego. On również za trzy dni został wywyższony, tyle że przez powieszenie. Skąd taka różnica w znaczeniu tych snów?

Z czego wynikała tak inna ich interpretacja? Nawet jeżeli próbowalibyśmy doszukiwać się podobnych symboli w pozostałych księgach biblijnych, nie będziemy potrafili rozwiązać tej zagadki. Zasadnicza przyczyna wydaje się być bardzo prosta. Nie da się napisać „Księgi snów prorockich“, ponieważ ich wykład należy do Boga (1Mjż 40,8; Dan 2,27.28.45; 4,15). Niektóre symbole pojawiające się w prorockich wizjach wydają się powtarzać, ale kluczem do ich rozumienia nie jest ich wzajemne podobieństwo, ale objawienie wyjaśniające, będące jedyną pewną ich interpretacją.

Musimy więc zacząć od pokornego uznania, że nasze własne próby interpretowania tego, co zakryte są czymś zupełnie nieistotnym. Możemy natomiast, a nawet powinniśmy zajmować się tym, co zostało wyjaśnione przez natchnionych autorów Bożego Słowa. „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu. (5Mjż 29,28)

Cztery koncepcje dotyczące pierwszego przyjścia Jezusa

Wielu ludzi stara się określić, jak będą wyglądały czasy poprzedzające powtórne przyjście Jezusa. Istnieje wiele tekstów biblijnych, na które zwolennicy takiej czy innej szkoły się powołują. Nie potrafimy jednak stworzyć jednej interpretacji, która nie budziłaby wątpliwości. Podobnie było z Jego pierwszym przyjściem.

Co mówi Pismo o pierwszym przyjściu Jezusa?

1. Kiedy czytamy ewangelię Mateusza, widzimy mędrców ze Wschodu, którzy w jakiś tajemniczy sposób poprawnie zinterpretowali fakt pojawienia się nowej gwiazdy. Ostatecznie, doprowadziła ich ona do przyszłego żydowskiego króla. Z pewnością posiłkowali się przy tym jakimiś starymi księgami, które pozwoliły im na taką interpretację. Jeżeli pochodzili z Babilonu, być może czytali księgi napisane wiele lat temu przez proroka Daniela. Jeżeli je zrozumieli czy byli, jak pisze Daniel, ludźmi roztroprnymi, którym Bóg dał właściwe zrozumienie – zapewne tak. Wiemy, że nie udało im się precyzyjnie określić miejsca narodzin owego króla żydowskiego, jednak ostatecznie znaleźli Króla, którego szukali i oddali mu pokłon – czego nie zrobił ani Herod, ani żydowscy badacze Pisma.
2. Gdy owi mędrcy przyszedli do Heroda, ten wezwał żydowskich uczonych w Piśmie, by rozstrzygnęli kwestię, gdzie dokładnie miał narodzić się ów żydowski król. Ich opinia była jednoznaczna. Nowy król miał urodzić się w Betlejem, bo tak powiedział prorok Micheasz (5,1).
3. Niedługo po tym, na skutek objawienia, Józef, Maria i Jezus musieli uciekać do Egiptu. Po pewnym czasie wracają, jak czytamy: „aby się spełniło, co powiedział Pan przez proroka mówiącego: „Z Egiptu wezwałem syna mego.“ (Oz 11,1).
4. To jednak nie koniec przepowiedni dotyczących przyjścia Jezusa. Po powrocie z Egiptu Józef z rodziną udają się do Nazaretu. Tutaj znowu czytamy, że stało się tak: „aby się spełniło, co powiedziano przez proroków, iż Nazarejczykiem nazwany będzie.“ (Mt 2,23 – nie mamy pewności, na jakie proroctwo Mateusz się tutaj powołuje. Być może chodzi o Iz 11,1, gdzie mamy do czynienia z pewną grą słów w języku hebrajskim).

Mamy więc cztery różne koncepcje dotyczące tego, skąd będzie pochodził Mesjasz (Jerozolima, Betlejem, Egipt, Nazaret). Gdybyśmy dzisiaj mieli rozstrzygnąć tę kwestię, mielibyśmy pewnie cztery różne szkoły na ten temat, a ich przedstawiciele uważaliby, że to właśnie oni i tylko oni mają właściwe poznanie.

W rzeczywistości, wszystkie cztery zapowiedzi okazały się prawdziwe i wypełniły się w jednej osobie. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszystkie współczesne koncepcje na temat powtórnego przyjścia Jezusa są prawdziwe. Chodzi mi raczej o to, że w sprawie, która w moim przekonaniu jest ciągle jeszcze „zapieczętowana”, nie powinniśmy odsądzać od czci i wiary tych, z którymi się nie zgadzamy w tej kwestii. Dopóki czyjaś nauka nie podważa istoty ewangelii, nie prowadzi do rozłamów (Tyt 3,10) albo nieporządnego życia, sądzę że powinniśmy umieć ze sobą rozmawiać i „uważać jedni drugich za wyższych od siebie” (Flp 2,3).

Tu jeszcze jedna obserwacja. Choć interpretacja żydowskich uczonych dotycząca miejsca narodzenia była właściwa, na tym trafność ich interpretacji Pism prorockich się skończyła. Gdy 30 lat później Mesjasz chodził po ich ulicach, okazało się, że nie potrafili powiązać biblijnych proroctw z Jego osobą. W swojej zatwardziałości byli przekonani, że mają rację. Ostatecznie doprowadzili do zabicia Tego, na którego czekali. W ten sposób „niechący“ wypełnili kolejne proroctwa dotyczące śmierci Mesjasza. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że taka sytuacja nie powtórzy przy powtórnym przyjściu Jezusa.

Kiedy przyglądamy się temu, co dzisiaj mówi się i pisze na temat powtórnego przyjścia Jezusa, widzę że nie ma jednego ustalonego stanowiska. Oby tylko zwolennicy tej jednej, jedynej interpretacji nie zachowywali się tak jak Herod czy uczeni w Piśmie, doprowadzając do kolejnego zabójstwa, tym razem Kościoła Jezusa Chrystusa, który jest przecież Jego ciałem.

Część II

Gdy, jeszcze jako nastolatek, po raz pierwszy zetknąłem się z eschatologią (nauczaniem dotyczącym przyszłości), pomyślałem, że nareszcie ktoś jasno to przedstawił i w końcu to rozumiem. Z czasem jednak okazało się, że to, co słyszałem jest tylko jednym ze sposobów rozumienia księgi Objawienia i wcale nie najlepiej udokumentowanym. Przy okazji warto zauważyć, że zwykle kiedy po raz pierwszy spotykamy się z jakąś nauką, o której wcześniej nie wiedzieliśmy nic, albo prawie nic, pierwszy jej wykład staje się swojego rodzaju wzorcem dla wszystkiego, co usłyszymy później. Nic więc dziwnego, że przez wiele lat ten pierwszy wykład zaważadnął moimi wyobrażeniami o czasach ostatecznych na wiele lat. Gdy jednak zacząłem dokładniej przyglądać się szczegółom, sprawa okazała się dużo bardziej złożona niż na początku się wydawało.

O czym jest księga Objawienia — kilka uwag wstępnych

Na początku księgi Objawienia mamy zaskakujące słowa: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać **wkrótce**,” (Obj 1,1). Podobnie na końcu tej księgi: „Nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi! Albowiem czas **bliski** jest.” (Obj 22,10). Jeżeli dodamy do tego jeszcze słowa Jezusa, który mówi: „Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.” (Mt 24,34), musimy zadać sobie bardzo ważne pytanie, o jakich czasach mówi ta księga? O jakich czasach mówił Jezus? Zwykle, kiedy myślimy o księdze Objawienia Jana, myślimy o niej w kontekście naszej przyszłości. Pierwotni adresaci tej księgi również patrzyli na jej treść jako na opis wydarzeń przyszłych, z tym, że to, co dla nich było **nieodległą przyszłością** dla nas jest już **przeszłością**. Jak więc traktować tę księgę?

Rozumienie kluczowych pojęć i wydarzeń księgi Objawienia¹ oraz rozmieszczenie ich na osi czasu będzie w dużej mierze zależało od przyjętych wcześniej założeń, albo celów jakim ta interpretacja miała służyć, co zaraz zobaczymy na kilku przykładach. Nawiasem mówiąc, szukanie w Słowie Bożym potwierdzenia dla naszych przekonań, zamiast budowanie swoich przekonań na tym, co rzeczywiście Biblia mówi, to najczęstszy grzech popełniany przez studentów Słowa Bożego.

Można wyróżnić cztery główne sposoby podejścia do interpretacji proroctw czasów ostatecznych: **historycyzm**, **preteryzm**, **futuryzm** i **idealizm** (wyjaśnimy je w dalszej części). Sytuacja zmienia się, gdy dochodzimy do 20 rozdziału księgi Objawienia, gdzie pojawia się idea królestwa, które będzie trwało przez 1000 lat, tzw. **millenium**. To bardzo ważne pojęcie staje się podstawą do podziału na trzy szkoły. Wspomniane wcześniej cztery szkoły tutaj nieco mieszają się ze sobą tworząc nowy podział. Te nowe nazwy pochodzą od umiejscowienia czasu powrotu Jezusa w stosunku do wspomnianego 1000-letniego królestwa: **premillennializm** (Jezus powróci przed nastaniem 1000 letniego królestwa), **postmillennializm** (Jezus powróci po okresie 1000-letniego królestwa) i **amillennializm** (Jezus już jest Panem i króluje. Królestwo Boże już jest, ale nie w znaczeniu fizycznego 1000 letniego królowania na ziemi.)

Poglądy pierwszego kościoła

Już w tym momencie niektórzy mogą poczuć się nieco zagubieni i zadają sobie pytanie: Ale jak wierzył pierwszy Kościół? Przedstawiciele poszczególnych szkół bardzo lubią przekonywać, że to właśnie ich pogląd najlepiej wyraża nauczanie pierwotnego Kościoła. Niestety posiadamy jedynie szczątkowe informacje na temat poglądów pierwszych chrześcijan. Jedyne pełne opracowania tego tematu dostępne dzisiaj, pochodzą dopiero z IV wieku.

¹ Takimi kluczowymi pojęciami w eschatologii są: pierwsze i drugie zmartwychwstanie, zabranie (pochwycenie) wierzących, powtórne przyjście Jezusa, wielki ucisk, tysiącletnie królestwo, sąd ostateczny, wesele Baranka, ostateczne potępienie diabła i jego aniołów w jeziorze ognistym.

To, co z pewnością możemy powiedzieć, to fakt, że w pierwszym kościele nie było jedynej słusznej interpretacji prorocत्व dotyczących czasów ostatecznych, a powoływanie się przez poszczególne szkoły na tzw. ojców apostołskich jest tylko próbą budowania własnego autorytetu na wątpliwym fundamencie. Również później w historii kościoła żaden pogląd w tej kwestii nie zyskał statusu tego jedyne go prawowierne go.

Pomimo takiej sytuacji nie powinniśmy zniechęcać się do czytania i refleksji nad tym tematem, choćby ze względu na świadectwo samej księgi Objawienia: „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów prorocत्व i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski.” (Obj 1,3). Nawet jeżeli ciągle jeszcze nie potrafimy w sposób jednoznaczny odczytać tej księgi, to jestem przekonany, że gdy nadejdzie właściwa pora Bóg otworzy nasze oczy i da nam właściwe rozumienie.

Początki

Najbardziej naturalne dla pierwszego Kościoła było spojrzenie z perspektywy odwiecznych oczekiwań Izraela, tj. ustanowienia na ziemi królestwa, w którym rządy sprawować będzie Mesjasz. Zapowiadał to już prorok Daniel (Dan 2,44). Gdy jednak oczekiwany Mesjasz przyszedł, większość Żydów odrzuciła go. Ci zaś, którzy go przyjęli byli ludźmi wychowanymi na naukach Starego Testamentu.

W żydowskich komentarzach dotyczących czasów ostatecznych dość często pojawiała się koncepcja sabatowego, tj. siódmego tysiąclecia w historii świata nazywanego „złotym”. Musimy jednak być świadomi tego, że idea ta nie wynikała z samego przesłania Słowa Bożego, ale doszukiwania się symbolicznego znaczenia w liczbach. O panowaniu Mesjasza, które miało trwać 1000 lat nie mówił żaden ze starotestamentowych proroków. Nie mówił też o tym Jezus. Informacja o tysiącletnim okresie panowania Mesjasza pojawia się po raz pierwszy dopiero w księdze Objawienia w 20 rozdziale.

Czytając ewangelie, widzimy zarówno Jana Chrzciciela jak i Jezusa i Jego apostołów zwiastujących nadchodzące Królestwo Boże (Mt 3,2; 4,17; 10,7)², ale nigdy nie mówią o tym, że miałyby ono trwać 1000 lat. Niemniej, dla wszystkich było zupełnie jasne, że nastanie epoki Królestwa Bożego nieodłącznie wiąże się z przyjściem i władzą Mesjasza. Z tego powodu zapowiedzi śmierci Jezusa początkowo były dla nich zupełnie niezrozumiałe. Gdy w końcu zaczęli rozumieć, że Jezus musi umrzeć i zmartwychwstać, pojawiła się kolejna niespodzianka: Mesjasz zamierza odejść. Ale jednocześnie pojawia się nowa nadzieja: Mesjasz powróci. Stąd też, gdy Jezus mówi o swoim odejściu uczniowie pytają: „Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?” (Dz 1,6). Zauważmy, że uczniowie cały czas jeszcze myśleli o Królestwie Bożym w kategoriach ziemskich. Po drugie, Jezus nie daje odpowiedzi na ich pytanie. Uczniowie pozostali więc z tym, co słyszeli dotychczas. A co słyszeli? Ogólnie mówiąc, nie było tego wiele.

Prorocत्व Jezusa, prześladowania i zburzenie Jerozolimy

Gdy w czasie swojej ostatniej wizyty w Jerozolimie Jezus zapowiedział zburzenie świątyni, uczniowie zapytali go: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?” (Mt 24,3). W odpowiedzi Jezus wypowiada słowa, które są prorocत्वem, ale ostatnie słowa są zaskakujące. Ewangelista Łukasz zapisał tak: „Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie”. (Łk 21,31-32 por Mt 24,3). Naturalne więc było oczekiwanie zburzenia świątyni i ponownego przyjścia Mesjasza w perspektywie jednego pokolenia, czyli w przedziale 2050 lat.

² W podanych wersetach Królestwo Boże nazywane jest Królestwem Niebieskim. Niektórzy bibliści toczą wielkie bitwy starając się udowodnić, że to nie jest to samo, co Królestwo Boże. Wystarczy jednak porównać podane wersety z: Mk 1,15; Łk 10,9; 10,11, by zobaczyć, że określenie „Królestwo Niebios” jest tu używane zamiennie z określeniem „Królestwo Boże”.

Tak narodziła się pierwsza „szkoła eschatologiczna”. Użyłem cudzysłowu, ponieważ w rzeczywistości było to po prostu oczekiwanie na powrót Jezusa i spełnienia się Jego zapowiedzi. (Pamiętajmy, że nie było jeszcze wtedy księgi Objawienia. Pojawi się dopiero za kilkadziesiąt lat.) Ponieważ zaś było to oczekiwanie na wydarzenia, które nastąpią w przyszłości, takie podejście moglibyśmy nazwać **futuryzmem**. Musimy jednak podkreślić, że dla nich przyszłością było co innego niż dla nas. Dla nas odległość jednego pokolenia licząc od śmierci Jezusa nie jest przeszłością lecz historią. Gdy dzisiaj ktoś w dyskusji mówi, że pierwsi chrześcijanie byli futurystami, powinien dokładnie określić, co ma na myśli. Dla pierwszych chrześcijan myśl o tym, że Jezus powróci, ale dopiero za 2000 lat (jak rozumieliby to współcześni futuryści) była nawet nie do pomyślenia.

Oczekując rychłego nadejścia Królestwa Bożego i powtórnego przyjścia Jezusa pierwsi chrześcijanie oczekiwali nastania czasów pokoju i bezpieczeństwa pod przywództwem Mesjasza. Jednak zamiast idyllicznego życia, zwielokrotniły się tylko represje. Do Żydów dołączył Neron, oskarżając chrześcijan o podpalenie Rzymu (r. 64). Podziało to jak iskra zapalna, która przyczyniła się do tego, że chrześcijanie w wielu miejscach Imperium Rzymskiego zaczęli być traktowani jak wrogowie rodzaju ludzkiego. Dlaczego tak się działo? Czy obietnice zawiodły? Dlaczego zamiast Mesjasza władzę sprawuje Neron? Czy to w co uwierzyliśmy, to w ogóle prawda? Niemal w odpowiedzi na takie pytania, apostoł Jan otrzymuje wizję, która ma przynieść pocieszenie i natchnąć nadzieją. Powstaje najbardziej niezwykła księga Nowego Testamentu, Apokalipsa³, która zaczyna się tak: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce” (Obj 1,1).

W roku 68 Neron umiera. W latach 68 i 70 mają miejsce wydarzenia, które są wypełnieniem proroctwa Jezusa: „Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.” (Łk 19,43-44). A później dodaje: „Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie. Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego. Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane.” (Łk 21:20--22). Po zakończeniu pierwszego oblężenia Jerozolimy w 68 roku, zgodnie z tym ostrzeżeniem, chrześcijanie, jak zaświadcza Euzebiusz⁴, uciekli z Jerozolimy, tym samym ratując się przed kolejnym oblężeniem w roku 70, które zakończyło się prawdziwą rzezią. Miasto wraz ze świątynią zostało zburzone. Według Tacyta zginęło wtedy ok. 600 tysięcy osób, a Józef Flawiusz podaje, że w całej wojnie żydowskiej w latach 66-73, mogło zginąć nawet 1,2 miliona osób. Nad takimi wydarzeniami nie można było przejść do porządku dziennego. Tylko jak je rozumieć i co będzie dalej? Czy to był ten dzień Pana, na jaki mieli oczekiwać chrześcijanie? Jakie znaczenie ma fakt, że zniszczona została świątynia — serce religii żydowskiej? Czy wypełniło się już wszystko, o czym Jezus mówił? Czy teraz nastaną rządy Mesjasza? Czy teraz nastanie Królestwo Boże (Łk 21,31)?

Oczekiwanie na Millenium

Oczekiwanie rychłego nastania rządów Mesjasza, o którym mówiła księga Objawienia, było na tyle silne, że pogląd ten zyskał wielu zwolenników. Nazywany był wtedy **chiliazmem** (gr. chilioi tysiąc). Dzisiaj nazwalibyśmy go **premillennializmem**⁵ (albo premillenizmem). Pogląd ten oznaczał wiarę w rychłe nastanie panowania Chrystusa na ziemi(!), które będzie trwało dosłownie tysiąc lat,

³ Istnieją hipotezy mówiące o tym, że księga Objawienia powstała ok. 95 roku za cesarza Domicjana, jednak świadectwa wskazujące na okres panowania Nerona w mojej ocenie wydają się bardziej przekonujące.

⁴ Euzebiusz, Historia Kościoła, Księga 3, rozdz. 5,3.

⁵ Musimy pamiętać, że oczekiwanie na millenium dla chrześcijan pierwszego wieku było czymś zupełnie innymi niż dla współczesnych premillennialistów.

a poprzedzi je wspaniaty powrót Jezusa. Ireneusz (II w.) tłumaczył, że wpieryw jednak pojawi się „pierwsze zwierzę” (Obj 13,1) które prześladować będzie Kościół (13,7). To jest ten, którego apostoł Paweł nazywa „człowiekiem niegodziwości” (2 Tes 2,3), a jego znamieniem jest liczba 666, pochodząca od greckich liter w słowie Lateinos wskazującym na Imperium Rzymskie, które później zostanie podzielone na 10 królestw (Obj 17,12), po czym obróci się w pył. Wierzono, że gdy nastanie owe tysiącletnie królestwo odbudowana zostanie Jerozolima, a także świątynia. Ziemia zostanie odnowiona i zapanuje powszechny pokój. Będzie to czas obfitości i urodzaju, a zakończeniem tego okresu będzie sąd ostateczny. Przez pierwsze trzy wieki chiliazm (premillennializm) był dość popularny. Nie był jednak akceptowany przez wszystkich. Nie wszyscy też rozumieli go tak samo. Wielu w ogóle nie zgadzało się z nim uznając, że idea Królestwa trwającego dosłownie 1000 lat na ziemi jest żydowską nauką nie mającą biblijnych podstaw.

Tak więc już na początku nie było zgody, co do tego, jak będą wyglądały czasy ostateczne. Ireneusz, który sam był premillenistą pisze do Tryfona: „Mówiłem ci już wcześniej, że ja i wielu innych uznajemy ten pogląd [chiliazm] i [wierzymy], że tak się stanie, o czym już wiesz. Z drugiej jednak strony wspomniałem ci już, że wielu, którzy mają czystą i prawdziwą wiarę i są prawdziwymi Chryścjanami, myślą inaczej.”⁶ Ci myślący inaczej to ludzie jak najbardziej wiarygodni nawet w oczach Ireneusza, pomimo że mieli w tej dziedzinie inne poglądy niż on. Nie możemy więc upraszczać mówiąc, że taki czy inny pogląd najlepiej reprezentuje przekonania pierwszego Kościoła. Tych poglądów już wtedy było kilka.

Dla pierwszego Kościoła wypełnienie się proroctwa Jezusa dotyczącego zburzenia Jerozolimy w roku 70-tym było oczywiste. Pytanie tylko, czy wypełniło się już wszystko? Księga Objawienia zapowiadała, że opisywane w niej wydarzenia będą miały miejsce wkrótce. Część autorytatywnych nauczycieli w Kościele uznała więc, że Jezus przyszedł wtedy tak, jak obiecał⁷ i teraz nastaną tysiącletnie rządy Chrystusa. Należało się więc spodziewać, że zwiastowana ewangelia stopniowo będzie ogarniała całą ziemię (jak w przypowieści o kwasie — Mt 13,33) aż wszędzie na ziemi zapanuje pokój. Uwieńczeniem tego będzie już tylko sąd ostateczny. Przyjście Jezusa w roku 70-tym (Mt 24,30) rozumieli oni podobnie, jak słowa Jezusa wypowiedziane do zboru w Efezie: „**przyjdę** do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz” (Obj 2,5 por. Obj 2,16)⁸. Takie podejście do proroctw uznające, że proroctwa zapowiedzi z księgi Daniela, proroctwo Jezusa, a także większa część księgi Objawienia, już się spełniły w roku 70, nazywane jest dzisiaj **preteryzmem** (od łac. praeter, przeszły, miniony). Faktycznie istnieje kilka jego odmian, mniej lub bardziej ewangelicznych. W swojej „radykalnej” formie sformułowany został dopiero w XVII wieku, ale o tym za chwilę.

Duchowa interpretacja

Problem, z którym zwolennicy tej interpretacji musieli się uporać, to ciągle powracające prześladowania. Skoro miał nastać czas millenium, dlaczego ciągle Kościół jest prześladowany? Gdzie jest zapowiadany pokój i bezpieczeństwo? A może coś źle zrozumieliśmy? Z odpowiedzią przyszła metoda interpretacji proroctw, jaka pojawiła się w Aleksandrii (Egipt). Aleksandria była już wtedy silnym ośrodkiem myśli i nauki chrześcijańskiej. Tam była pierwsza szkoła katechetyczna (wg Hieronima założona jeszcze przez ewangelistę Marka). Początkowo szkoła ta była pod wpływem żydowskogreckich zasad interpretacji nazywanych **alegoryzacją** (polegającą na tym, że w prostym tekście doszukiwano się „drugiego dna”, tj. jakiegoś ukrytego, „duchowego” znaczenia). W duchu tej metody, tłumacząc niektóre obrazy z Apokalipsy, mówiono, że np. ogony szarańczy to zgubny wpływ fałszywych nauczycieli; kamienie węgielne Nowego Jerozalema, to nauka apostołska; siedem głów smoka, to siedem grzechów głównych, a 24 starców

⁶ Dialogi z Tryfonem, rozdz. 1, XXX. Cyt. za S.Greg, dz. cyt. s. 29.

⁷ Np.: Euzebiusz z Cezarei (IV w.), Clemens Aleksandryjski (III w.), Atanazy IV w.), Tertulian (II w.). Co ciekawe Tertulian choć był premillenialistą nie przeszkadzało mu to w przekonaniu, że Jezus przyszedł w sędzię w roku 70.

⁸ W podobnym znaczeniu ten zwrot użyty był w Iz 19:1; 26:21.

interpretowano jako symbol pojednania Żydów i Greków. Za pomocą takiej interpretacji nadawano „głębszy”, „duchowy” sens tekstom, z którymi nie potrafiło sobie poradzić (były zbyt trudne, albo w ich mniemaniu zbyt trywialne). Była to interpretacja pobożna, ale z tekstem niewiele mająca wspólnego.

W duchu tej szkoły należało uznać, że zapowiedzi nastania rządów Chrystusa są tylko przenośnią i nie należy ich rozumieć dosłownie. W ten sposób starano się rozwiązać problem niespełnionych oczekiwań pierwszych chrześcijan. Musimy to jednak podkreślić, że w ten sposób niestety, porzucono też oczekiwania na historyczną realizację biblijnych zapowiedzi.

Interpretacja duchowo—historyczna

Ważna zmiana w tym podejściu nastąpiła nieco później dzięki Tykoniuszowi (IV w.) i Augustynowi z Hippony (IV/V w.), którzy również interpretowali księgę Objawienia w sposób symboliczny, ale dopuszczali możliwość historycznego wypełnienia tych proroctw. Ich zasługą było opracowanie zasad, którymi należało się kierować w ustalaniu znaczenia tekstu biblijnego, w tym też decydowaniu, czy tekst ma tylko znaczenie symboliczne czy również dosłowne. Augustyn i Tykoniusz nie szukali więc tylko moralnego znaczenia, ale również konkretnych wydarzeń i postaci historycznych. Tę metodę interpretacji proroctw biblijnych nazywamy **duchowo-historyczną**, a w kwestii stosunku do millenium nazwana została **amillenizmem**. Tysiącletnie rządy Chrystusa są rozumiane symbolicznie, jako historyczny okres pomiędzy czasami apostołskimi i czasami końca. Ta metoda interpretacji w zasadzie zdominowała chrześcijański świat aż do czasów reformacji.

Wraz z upływem czasu w kolejnych komentarzach pojawiało się coraz więcej odniesień do historycznych wydarzeń zapowiadanych w księdze Objawienia. Babilon np. interpretowano ogólnie jako występujące przeciwko Kościołowi światowe siły, ale już siedmiu królów (17,9-10) interpretowano konkretnie jako siedem wcieleń tych światowych sił, z których szóstą był Rzym, a siódmą Konstantynopol. Stopniowo też pojawiało się coraz więcej prób patrzenia na poszczególne symbole z księgi Objawienia jako na reprezentację wydarzeń historii świata. Na przykład, pierwszych sześć pieczęci rozumiano jako opis czasów od Adama do zburzenia Jerozolimy, a sześć trąb oznaczało zwiastowanie Słowa od patriarchów do pierwszych męczenników chrześcijańskich.

Historia w symbolach (historycyzm)

Duchowohistoryczna metoda interpretacji stopniowo zmieniała się w interpretację historyczną. Była to próba interpretacji księgi Objawienia przy założeniu, że opisane w niej symbole przedstawiają w sposób chronologiczny historię ludzkości, albo historię Kościoła. Takie podejście nazywamy **historycyzmem**. Początki takiego sposobu interpretacji sięgają XII wieku. Co ciekawe, choć podejście to przedstawiało Kościół Katolicki z bardzo nieprzychylniej strony, to jednak wzbudziło ono duże zainteresowanie szczególnie wśród Franciszkanów w XIII i XIV wieku w Paryżu (a był to okres, kiedy na południu Francji Kościół Rzymski krwawo rozprawiał się z katarami i waldensami tzw. wojny albigeńskie). Pod postacią pierwszego zwierzęcia (13,12) i wielkiej wszetecznicy (17,1) widziano obraz papieżstwa i Kościoła Katolickiego.

W ten sam sposób patrzyli też na Kościół Rzymskokatolicki XVIwieczni reformatorzy. Nic więc dziwnego, że w tym środowisku historycyzm przyjął się bardzo łatwo i szybko został rozpowszechniony, głównie dzięki komentarzom do Apokalipsy autorstwa Marcina Lutera⁹. Luter w księdze Objawienia widział najważniejsze etapy historii Kościoła. Odczytywanie księgi Objawienia jako chronologicznego zapisu historii świata (bądź Kościoła) prowokowało do tego, by szukać sposobu ustalania dat nadchodzących wydarzeń, a szczególnie daty powtórnego przyjścia Jezusa. Aby móc dokonywać takich wyliczeń, stosowano zasadę „rok za dzień”, co polegało na

⁹ Co ciekawe, księga Objawienia była jedyną księgą Nowego Testamentu, do której Jan Kalwin nie napisał komentarza.

interpretowaniu podawanych w prorocत्वach liczby dni jako liczby lat, np. 1260 dni traktowano jako 1260 lat (Obj 11,3; 12,6).

Metoda ta jednak nie była stosowana konsekwentnie, ale jedynie tam, gdzie komentatorom wydawało się to odpowiednie, co samo przez się podważa jej wiarygodność. Najlepszym świadectwem jej zawodności są niezliczone próby ustalenia w ten sposób roku powtórnego przyjścia Jezusa. Zawsze ich rezultatem było tylko rozczarowanie. Uczciwie należy dodać, że próby określenia czasu powtórnego przyjścia Jezusa podejmowano nie tylko w tym środowisku. Również autorzy premillennialnego bestselera z roku 1995, pt. „Pozostawieni” (ang. „Left Behind”, Tima LaHaye i Jerry Jenkinsa), przy okazji komputerowych problemów z rokiem 2000, również dali się wciągnąć w takie spekulacje¹⁰. Najsmutniejszym aspektem takich ambicji jest ośmieszanie i podważanie wiarygodności ewangelii w oczach świata.

Pomimo dużej popularności historycyzmu w tamtym czasie, problem polega na tym, że ten sposób interpretacji w dużej mierze zawsze opierać się będzie na domysłach i wyobraźni interpretatora. Z tego powodu historycyzm oskarżany jest o pozostawienie czytelnika: „dryfującego po bezbrzeżnym oceanie domysłów i fantazji bez steru i kompasu”¹¹. Uczciwie trzeba przyznać, że podobne oskarżenia kierowane są pod adresem preterystów i futurystów. Ciekawostką jest to, że niektóre z tych interpretacji wydają się nadzwyczaj trafione, co zachęcało do kolejnych wyliczeń. Pod koniec XVII wieku Robert Fleming zaproszony na dwór Wilhelma III Orańskiego z wykładem na temat biblijnych prorocत्व, został zapytany, kiedy nastąpi upadek tymczasowej potęgi papieżstwa w Europie. W swojej odpowiedzi (opublikowanej w 1701 roku) Fleming wskazał na lata 1794 do 1848. Kilkadziesiąt lat później, jak podkreślają historyści, w 1794 nastąpił tzw. okres Wielkiego Terroru w czasie Rewolucji Francuskiej będący początkiem końca papieskiej władzy w Europie, a w 1848 papież został zmuszony do tymczasowego opuszczenia Rzymu¹². Innymi ciekawymi wskazaniem było utożsamienie piątej pieczęci z powstaniem Mahometanizmu i szóstej z najazdem Turków. Z czasem historyczystyczne podejście do księgi Objawienia traciło na znaczeniu i to z bardzo prozaicznego powodu. Zwolennicy tego podejścia nie przypuszczali, że historia świata będzie trwała jeszcze tak długo.

Jezuicka propaganda

W reakcji na interpretację reformatorów, którzy papieżstwo nazywali „wielką wszeteczną”, a urząd papieża antychrysem, opracowane zostały dwa inne sposoby patrzenia na tę księgę Objawienia, **futurystyczny** i **preterystyczny**. Elementy obydwu tych metod interpretacji księgi Objawienia pojawiały się już w pierwszych wiekach Kościoła, teraz jednak stały się częścią całego systemu interpretacji. **Futuryzm** zakładał, że wszystko, co jest treścią księgi objawienia dopiero się wydarzy w nieokreślonej odległej przyszłości. **Preteryzm** zaś przyjmował jako wstępne założenie, że wszystko to już dawno się wydarzyło. Obydwie metody opracowane zostały w środowisku jezuitów(!). Obydwie miały bronić reputacji Kościoła Rzymskiego. Obie starały się wykazywać, że wydarzenia opisane w Apokalipsie nie opisują Kościoła Katolickiego XVII wieku, w związku z czym papież nie może więc być antychrysem, a Kościół Katolicki wielką wszeteczną.

¹⁰ C. Stampler, Feeling a little let down, magazyn 'World', 15 January 2000, 25., cyt za John Noe, Synthesizing Four Views of the Return of Christ, materiał prezentowany na 53 spotkaniu Ewangelicznego Stowarzyszenia Teologicznego (Evangelical Theological Society), w Colorado Springs, Colorado, w listopadzie 2001. (<http://reclaimingthemind.org/papers/ets/2001/Noe/Noe.pdf>, 2014.08.18)

¹¹ S.Greg, dz. cyt. s. 35.

¹² Albert Barnes' Notes on the Whole Bible, Baker Book House, Grand Rapids, Michigan, 1949. s. 370, a także R. Caringolas, The Present Reign of Jesus Christ: A Historical Interpretation of the Book of Revelation, Wyd. Abundant Life Ministries, Springfield, MO., 1995, s. 3., cyt. za S.Greg, dz. cyt. s. 35.

Miniona przyszłość (preteryzm)

Podejście **preterystyczne** rozwinął Jezuita, Lois de Alcazar (1554–1613), sugerując w swoim opasłym dziele¹³, że wszystko, co zapowiadali prorocy wypełniło się w pierwszych wiekach Kościoła, albo i wcześniej. Opisy prześladowania chrześcijan interpretował jako wynik złośliwej działalności Żydów a następnie Cesarstwa Rzymskiego, zaś tysiącletnie rządy Chrystusa (millenium) i Nowe Jeruzalem nastąpiło, gdy powstał Kościół Katolicki.

Współcześnie preteryzm pojawia się w dwóch postaciach. **Częściowy preteryzm**, który wydarzenia opisane w Apokalipsie z wyjątkiem powtórnego przyjścia Jezusa, zmartwychwstania umarłych i sądu ostatecznego, przenosi w przeszłość. **Pełny preteryzm** przenosi w przeszłość wszystkie(!) wydarzenia, łącznie z powtórным przyjściem Jezusa, zmartwychwstaniem umarłych i sądem ostatecznym. Preteryści, jak już mówiliśmy na początku artykułu, powołują się przede wszystkim na słowa Jezusa z Mt 24:34; Luk 19:41-44, gdzie Jezus zapowiada zburzenie Jerozolimy i swoje przyjście jeszcze w tym pokoleniu, tj. w roku 70.

W środowisku protestanckim **pełny preteryzm** przez długi czas był odrzucany. Dopiero kilkaset lat później wzbudził zainteresowanie w środowiskach liberalnych (nie uznających zjawisk nadnaturalnych), gdzie stał się metodą interpretacji księgi Objawienia jako zwyczajnej, tzw. „literatury apokaliptycznej” opisującej wydarzenia minione(!). Z tego powodu przyjmowany jest bardzo późna data powstania księgi objawienia po to, by pokreślić, że większość, jeżeli nie wszystkie, zawarte w niej opisy językiem profetycznym przedstawiają wydarzenia, które wtedy tak naprawdę już się wydarzyły. Ostatecznie więc nie ma w tej księdze niczego nadnaturalnego. Przy takich założeniach Apokalipsa byłaby zwyczajnym teologicznym oszustwem. Dla ewangelicznych chrześcijan ten sposób myślenia był i jest nie do przyjęcia.

Uczciwie należy przyznać, że częściowy preteryzm mieści się w granicach ewangelicznych przekonań, szczególnie w kwestii roku 70 jako (przynajmniej) częściowego wypełnienia proroctwa Jezusa. Musimy tu jednak pamiętać, że powtórne przyjście Jezusa będzie osobiste i widoczne dla wszystkich (Mt 24,27-28; Dz 1,11).

Futuryzmu

Drugą metodą interpretacji proroctw biblijnych rozwiniętą w reakcji na reformację jest **futuryzm**. Futuryzm jest przeciwieństwem preteryzmu przez to, że umieszcza większą część wydarzeń opisanych w księdze Objawienia w odległej przyszłości, w okolicy powtórnego przyjścia Jezusa.

Futuryzm jest dzisiaj najbardziej rozpowszechnionym sposobem interpretacji księgi Objawienia, jednak ma on kilka różnych odmian, w których nie wszystko jest do pogodzenia z ewangelicznymi przekonaniami.

Początki futuryzmu

Podobnie jak preteryzm, XVI-wieczny futuryzm, jako systemem teologiczny opracowany został dla osiągnięcia polityczno-religijnych celów. Również tutaj przesunięcie wydarzeń opisanych w księdze Objawienia w nieznaną przyszłość miało odwrócić uwagę od historycznej interpretacji reformatorów wskazujących na papieżstwo jako siedlisko zła i prześladowcę kościoła.

Człowiekiem, który w sposób systematyczny opracował tę metodę interpretacji był jezuitski ksiądz Francisco Ribera (1537–1591). Jego komentarz ukazał się w 1590 roku (rok przed jego śmiercią). Ta praca nie została przetłumaczona na inne języki i dostępna była tylko dla hierarchów Kościoła. Wiele lat później trafiła jednak w ręce innego jezuitę o nazwisku Manuel Diaz Lacunza (1731–1801), który z powodu skomplikowanej w tym czasie sytuacji jezuitów na świecie, ale chyba również po to, by zyskać przychylność w protestanckich kręgach napisał, pod pseudonimem rzekomego żydowskiego konwertyty Rabbi Juan Josaphat ben-Ezra, traktat pt. „Nadejście Mesjasza w chwale i majestacie” (wydany dopiero po jego śmierci). W swoim dziele zapowiada,

¹³ „Vestigatio arcani sensus in Apocalypsi” („Badanie ukrytego sensu Apokalipsy”) wydane zostało w 1614, już po śmierci Alcazara i liczyło 900 stron.

że zanim nastanie „dzień Pański” Kościół Katolicki odejdzie od prawdziwej wiary stając się Antychrystem, rozumianym nie jako konkretna osoba lecz gremium apokatolików i ateistów. Oczywiście z tego powodu jego książka trafiła na listę ksiąg zakazanych.

Mogłoby się wydawać, że w ten sposób książka ta odejdzie w zapomnienie, jednak dość wcześnie trafiła do rąk szkockiego pastora Edwarda Irvinga. Fascynacja Irvinga książką Lacunzy była tak wielka, że przetłumaczył ją na język angielski opatrząc własnym długim wstępem. Początkowo Irving był dobrze zapowiadającym się pastorem w presbiteriańskim Kościele, a później należał nawet do Braci Plymuckich (z których wywodzi się obecny w Polsce Kościół Wolnych Chrześcijań). Jego poglądy zaczęły się jednak zmieniać. Irving zaczął mówić o potrzebie odnowienia urzędu apostołskiego oraz charyzmatycznego przebudzenia, co miało być znakiem rychłego przyjścia Jezusa. Jego zbor rzeczywiście wkrótce stał się znany z prorockich wizji, ludzi mówiących innymi językami, rzekomych uzdrowień, cudów i innych „nadmaturalnych” zjawisk. W ten sposób, tj. w wyniku rzekomego objawienia¹⁴, pojawiła się doktryna o niezauważalnym pochwyconiu kościoła przed wielkim uciskiem.

Irving swoje koncepcje zaprezentował na jednej z konferencji poświęconych prorocत्वom w 1830 roku. Z powodu zastrzeżeń do jego nauczania wśród słuchaczy doszło do podziału. Większość odrzuciła jego poglądy. Pamiętajmy, że jeżeli pominiemy opracowania jezuitów, futurystów, a w szczególności nauka zaprezentowana przez Irvinga, była Kościołowi zupełnie obca. Jego przekonania podsycane były jeszcze bardziej przez serię rzekomych prorockich wizji jednej z młodych członkiń jego zboru, Margareth MacDonald, która opisywała mu swoje wizje w listach. Nauczanie Irvinga, i to nie tylko związane z prorocत्वami, oceniane było wręcz jako hereetyckie, m.in. dotyczące ludzkiej, grzesznej natury Jezusa, co ostatecznie skutkowało formalnym wyłączeniem go z Kościoła presbiteriańskiego. Irving utworzył nowy Kościół o nazwie Katolicki Kościół Apostolski (z niego wywodzi się obecny dziś w m.in. w Gdyni, Kościół Nowoapostolski).

Dwa spojrzenia na przyszłość

Jedną z osób, która mimo wszystko zainteresowała się tą nową nauką był John Nelson Darby (1800 – 1882), który był wtedy znanym i cenionym nauczycielem i zwolennikiem historycyzmu. Darby zapoznawszy się z nauką Irvinga jeszcze bardziej rozbudował ten system o własne przemyślenia, m.in. sugerując dwa odrębne plany odkupienia, jeden dla kościoła, inny dla Izraela. W ten sposób Darby dał początek nowej koncepcji nazywanej **premillennializmem dyspensacyjnym**. Te dwa słowa oznaczają z jednej strony przekonanie o nadchodzącym okresie tysiącletniego, fizycznego panowania Chrystusa na ziemi (premillennializm), a z drugiej wiarę w możliwość podzielenia historii ludzkości na siedem okresów (dyspensacji), w których Bóg w różny sposób postępował z ludźmi w zależności od tego, w jakim okresie żyli. Ostatnim takim okresem, tj. siódmym jest w tej koncepcji właśnie tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi.

Jednym z największych zwolenników nauki Darbiego stał się Cyrus L. Scofield (1843 – 1921), który, choć nie miał wykształcenia teologicznego (był prawnikiem), zafascynował się tą nową nauką i przygotował nowe wydanie Biblii (tzw. Biblia Scofielda) z przypisami zwierającymi interpretację fragmentów prorockich z tej właśnie perspektywy. Specjalne wydanie Biblii z opracowanymi przez niego przypisami w dużym stopniu przyczyniło się do promocji dyspensacjonalizmu zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Warto od razu podkreślić, że jedyne okresy (dyspensacje) w dziejach ludzkości, o jakich Boże Słowo wyraźnie mówi, to okres Starego i Nowego Przymierza. Koncepcja podziału historii na siedem okresów ma więcej wspólnego z żydowską numerologią niż Bożym Słowem.

Jednocześnie musimy powiedzieć, że wielu, choć wierzyło w przyszłe, tysiącletnie panowanie Chrystusa, nie podzielało poglądów Darbiego. Takie podejście nazywamy **premillennializmem historycznym** (w nawiązaniu do historycznych, premillennialnych przekonań niektórych nauczycieli pierwszego Kościoła). Zasadniczym elementem różniącym oba te kierunki od siebie jest stosunek do etnicznego Izraela. Kościół przez 1800 lat przyjmował za apostołem Pawłem, że

¹⁴ M.L. Johns, Kościół i czasy ostateczne, Wydawnictwo Chrześcijańskie LEGATIO, Włocławek 2003, s. 125.

prawdziwymi Żydami są nie ci, którzy zrodzeni są z Abrahama, ale ci, którzy mają wiarę Abrahama (Rz 2, 28-29; Gal 3,7; Obj 2,9; 3,9). Jednak na początku XIX wieku uczynione zostało ostre rozróżnienie między Izraelem i Kościołem będącymi przedmiotem odrębnych Bożych obietnic. Dalsze różnice pomiędzy obiema szkołami w dużej mierze są wynikiem tego rozróżnienia.

Dyspensacjoniści wierzą, że nie należy mylić ze sobą Izraela i Kościoła. Izrael ma swoje obietnice dotyczące ziemi, wielkiego potomstwa, i błogosławieństw, które są aktualne i nie dotyczą Kościoła. Wszystkie te starotestamentowe obietnice interpretowane są dosłownie, co przekłada się na dosłowne wyobrażenia związane z millenium. Wielu zwolenników tego poglądu wierzy, że w czasie tysiącletniego królestwa funkcjonować będzie jerozolimskie świątynia, przywrócone zostanie kapłaństwo oraz cały system ofiar składanych ze zwierząt. W tym okresie Żydzi będą rządzić światem fizycznie, a pochodzący z pogan chrześcijanie duchowo (cokolwiek by to miało znaczyć).

Idea przywrócenia starotestamentowego systemu ofiarniczego budzi poważne zastrzeżenia choćby z powodu tego, że byłoby to odejściem od ewangelicznej prawdy mówiącej o doskonałości i wystarczalności ofiary, którą Syn Boży raz na zawsze złożył z samego siebie (Hbr 7,27; 10,12). Nie ma żadnego powodu, dla którego Bóg w miałby przywrócić coś, co zniósł uznając za bezużyteczne - szczególnie w okresie Millenium, gdy rządy sprawował będzie Mesjasz. Taki stosunek do Izraela jest co najmniej dziwny, choćby z powodu słów wypowiedzianych przez samego Jezusa mówiącego: „Królestwo Boże zostanie wam [Izraelowi] zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce” (Mt 21,43). Wielokrotnie też Nowy Testament zaświadcza o tym, że: „Nie ma różnicy między Żydem a Grekiem” (Rz 10,12; Ef 2,14-15; Dz 10,34-35; Dz 15,9)

Istotnym ważnym elementem w premillennializmie jest również poprzedzający millenium okres wielkiego ucisku. Jedni i drudzy wierzą, że okres ten będzie trwał siedem lat. W tym czasie władzę na ziemi będzie sprawował Antychryst, który zostanie pokonany przez powracającego później Chrystusa.

Dyspensacjonalni premillennialiści uważają, że Kościół nie będzie brał udziału we wspomnianym wielkim ucisku. Zanim rozpocznie się okres prześladowań wierzący ludzie zostaną zabrani z ziemi. Tuż przed tym wielkim uciskiem (pretrybulacjonizm) Jezus zstąpi z nieba, ale nie na ziemię lecz na obłoki. Ludzie wierzący fizycznie znikną z ziemi i zostaną zabrani „na obłoki”. Na ziemi pozostaną m.in. Żydzi, dla których ciągle jeszcze będzie to czas łaski.

Historyczni premillennialiści uznają, że zarówno zabranie Kościoła, jak powtórne przyjście Jezusa na ziemię nastąpi w tym samym czasie i będzie miało miejsce na koniec wielkiego ucisku. Stąd historyczny premillennializm mówi o jednym tylko powtórny przyjsciu Jezusa, które nastąpi po wielkim ucisku (posttrybulacjonizm).

Pojawienie się Jezusa na ziemi zakończy okres wielkiego ucisku. Wtedy właśnie według nich nastanie millenium, czas pokoju i sprawiedliwości na ziemi, a w naturze nastąpią zmiany tak daleko idące, że nawet drapieżne zwierzęta utracą instynkt zabijania. Pomimo tego idyllicznego stanu i panowania Mesjasza, pod koniec Millenium ludzie zbuntują się przeciwko Chrystusowi i jego ludowi. Ta ostatnia rebelia zostanie stłumiona przez Chrystusa (w miejscu o nazwie Armagedon) i nastąpi sąd ostateczny. Wielu premillennialistów wierzy, że w tym złotym okresie wierzący, którzy umarli wcześniej będą przywróceniu do życia i będą żyć na ziemi z tymi, którzy żyli w czasie powtórnego przyjścia Jezusa.

Wątpliwości

Już sam sposób powstania tego systemu powoduje, że premillennializm, a w szczególności premillennializm dyspensacjonalny traktowany jest z podejrzliwością przez zwolenników innych poglądów. Samo pochodzenie oczywiście niczego nie przesądza. Faktem jednak pozostaje, że niektóre elementy dyspensacjonalizmu wydają się wręcz zaprzeczać ewangelii, szczególnie w kwestii oddzielnego „programu” dla etnicznego Izraela, co czasem przybiera wręcz formę innego planu zbawienia dla nich.

Potraktowanie obrazu tysiącletniego panowania Chrystusa w sposób dosłowny jest co najmniej zaskakujące. Nawet w tym fragmencie premillennialości nie traktują dosłownie łańcucha, którym związany jest szatan, jednak upierają się przy dosłownym traktowaniu liczby 1000. Ponadto należy podkreślić, że wizja panującego Chrystusa (Obj. 20,4) pojawia się w kontekście tronów, które w tej księdze zawsze pojawiają się w niebie.

Trudno jest również znaleźć biblijne uzasadnienie dla określenia dokładnego czasu trwania wielkiego ucisku. Nie ma tekstu biblijnego, który wprost mówi o trwającym siedem lat okresie wielkiego ucisku, a sposób jej wyliczenia wydaje się nie do końca jasny i mało przekonujący. Podobnie idea uprzedniego porwania Kościoła nie wynika ze studium Bożego Słowa, lecz z wcześniejszej hipotezy pochodzącej z rzekomego objawienia, dla której teraz szuka się biblijnego uzasadnienia. Czasem, na poparcie idei porwania kościoła niektórzy powołują się na zwyczaj porywania panny młodej, co miałyby być symboliczną zapowiedzią Bożych planów. Jak się okazuje jest to wymyślony argument krążący obecnie w internecie, ale nie mający żadnego potwierdzenia w zwyczajach ani historii Izraela.

Futurystyczna interpretacja Apokalipsy stara się uzasadnić swój sposób interpretacji księgi Objawienia powołując się na jej pierwszy rozdział. Werset 19: „Napisz więc, [1] co widziałeś i [2] co jest, i [3] co się stanie potem” jest wg nich podstawą rozumienia tej księgi. Rozdział pierwszy opisuje to, „co [Jan] „widział”, rozdziały drugi i trzeci, opisują „co jest”, a pozostałe rozdziały „co się stanie potem”. Podział ten jest o tyle nienaturalny, że pomiędzy częścią drugą i trzecią mielibyśmy przerwę co najmniej 2000 lat, co jest nie do pogodzenia ze słowami Jezusa zapowiadającymi, że treść tej księgi to wydarzenia, które nastaną wkrótce (Obj 1, 1.3; 22, 10.20). Również sam apostoł Jan pisze tę księgę jako „uczestnik w Królestwie” (1,9) które już jest a nie dopiero nadejdzie, jak wynika z założeń futurystów.

Futuryści podkreślają, że księgę tę należy interpretować tak samo, jak każdą inną, tj. posługując się tzw. metodą dosłownej interpretacji. Gdy więc czytamy np. w Obj 8, że jedna trzecia mórz zamienia się w krew, umiera jedna trzecia zwierząt morskich i ginie jedna trzecia okrętów na morzu, musimy uznać, że są to opisy przyszłości, ponieważ nigdy wcześniej nic podobnego nie miało na ziemi miejsca. Podobnie jest z opisywanymi zmianami w kosmosie, a także udziałem skorpionów, gradu czy pojawiającymi się liczbami. Jest to o tyle niekonsekwentne podejście, że księga Objawienia przepelniona jest symbolami, które również futuryści interpretują symbolicznie. W ten sposób pokazują, że ważniejsza jest dla nich obrona swojej hipotezy, niż odczytanie tego, co rzeczywiście zostało powiedziane w tej księdze. Być może prościej byłoby uznać, że może cała metoda tzw. dosłownej interpretacji (albo historyczno-krytycznej) w odniesieniu do prorocत्व po prostu nie wystarcza.

Podsumowanie

Eschatologia jest dziedziną teologii systematycznej gdzie najtrudniej o zgodność. Przyglądając się nawet pobieżnie poszczególnym poglądom trudno nie odnieść wrażenia, że przynajmniej niektóre stwierdzenia są biblijne. Które? Nie zawsze pozornie przekonujące argumenty przy dokładnej analizie szczegółów utrzymują swoją wagę. Gdybyśmy chcieli to zrobić, prawdopodobnie nie starczyłoby życia, by przeanalizować wszystko, co na ten temat do dzisiaj napisano. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość. Być może będzie tak, jak z pierwszym przyjściem Jezusa. Na podstawie prorocत्व dotyczących przyjścia Mesjasza, na które przywołuje się ewangelista Mateusz (rozd. 2) można by wywnioskować, że Mesjasz narodzi się w Jerozolimie, a może w Betlejem, ale niektóre z prorocत्व mówiły o tym, że przyjdzie z Egiptu, a inne, że Galilei (z Nazaretu). Gdyby współcześni chrześcijanie mieli rozstrzygnąć na podstawie tych prorocत्व o pochodzeniu Mesjasza, zapewne mielibyśmy dzisiaj co najmniej cztery rywalizujące ze sobą szkoły. Tym czasem wszystkie te prorocत्व wypełniły się w jednej osobie, w Jezusie, tak jak napisano. Sądzę, że podobnie będzie z Jego powtórным przyjściem. Ale jak dokładnie? Z odpowiedzią na to pytanie, musimy chyba jeszcze poczekać. Ale przyjdzie na pewno!